

NIEMCY KUPUJĄ AMUNICJĘ DO HAUBIC. 32 TYS. SZTUK

Komisja budżetowa Bundestagu zgodziła się przydzielić fundusze na zakup ok. 32 tys. sztuk amunicji kalibru 155 mm, przeznaczonych dla samobieżnych haubic PzH 2000.

Decyzja komisji oznacza, że zniknęły ostatnie przeszkody formalne przed zawarciem odpowiedniej umowy z koncernem Rheinmetall - środki na zakup amunicji kalibru 155 mm zarezerwowano bowiem już wcześniej w budżecie federalnym. Amunicja przeznaczona dla samobieżnych haubic PzH 2000 ma zostać dostarczona w ośmiu transzach do roku 2023. Kupione zostaną pociski odłamkowo-burzące DM121 przeznaczone do niszczenia siły żywej i lekko opancerzonych stanowisk bojowych oraz infrastruktury.

Czytaj też: [Amunicja dla Kraba z donośnością 80 km \[Defence24 TV\]](#)

Niemiecki resort obrony podkreśla, że zakup nowych pocisków pozwoli niemieckim siłom zbrojnym na wywiązanie się z zobowiązań wobec NATO, w szczególności osiągnięcie minimalnych wymaganych poziomów zapasów, jak i ich odtworzenie na potrzeby codziennej służby.

Warto dodać, że Niemcy podejmują pewne kroki w celu zwiększenia potencjału własnej artylerii. Od końca 2018 roku do czynnej służby przywracane są zmagazynowane haubice PzH 2000. Docelowo ma ich być ok. 110, podczas gdy przed rosyjską aneksją Krymu eksploatowano mniej niż 90 tych systemów. Co więcej, kilka miesięcy temu podpisano kontrakt na modernizację 18 wycofanych ze służby artyleryjskich wyrzutni raketowych MARS (lokalna odmiana M270 MLRS) do standardu MARS II, dzięki czemu łącznie Bundeswehra będzie dysponowała 38 wyrzutniami.

Dzięki temu w ciągu kilku lat cztery istniejące bataliony artylerii Bundeswehry (z bateriami haubic i wyrzutni MARS II) zostaną w pełni uкомплектовane w sprzęt. W dalszej perspektywie planowane jest pozyskanie dodatkowej amunicji o większym zasięgu (Vulcano, GMLRS-ER). Długofalowe plany mówią również o zakupach nowego sprzętu i formowaniu nowych jednostek ale nie wiadomo, czy na ich realizację pozwoli sytuacja polityczna w Niemczech.

Bundeswehra od 1 stycznia 2019 r. dowodzi tzw. szpicą NATO VJTF (Very High Readiness Joint Task Force), w ramach której wystawia także grupę bojową. Od wielu miesięcy z Niemiec docierają jednak niepokojące sygnały, wskazujące na braki w wyposażeniu i sprzęcie większości oddziałów, także tych, które wyznaczono do udziału w siłach VJTF. Doniesienia mówiły nie tylko o brakach podstawowego wyposażenia, ale amunicji, odzieży zimowej, czy kamizelek kuloodpornych. Nawet, jeśli udało się je uzupełnić, to kosztem wielu innych jednostek, które czasowo musiały "oddać" sprzęt, uszczuplając i tak ograniczone zdolności bojowe.

W tym kontekście data 2023 jako moment finalizacji kontraktu nie jest przypadkowa, w tym właśnie momencie Berlin ma znów objąć służbę w VJTF. Założeniem minister obrony Ursuli von der Leyen jest, aby kolejna rotacja sił "szpicy" mogła być wystawiona przez wyznaczony do tego związek taktyczny, bez konieczności "zbierania" ludzi i sprzętu z niemal całej armii.

AM/JP

Czytaj też: [Niemcy: Szpicy NATO brakuje czołgów... i namiotów](#)